

Złote gody Truszyńskich

27.09.2019.

CHOSZCZNO. – Miłość jest bardzo ważna, ale bez cierpliwości i wyrozumiałości trudno byłoby dotrzeć do tej chwili – tak o wspólnych 50 latach mówią jubilaci JADWIGA i RYSZARD TRUSZYŃSCY.

Prawie wszyscy, którzy po 50, wspólnie spędzanych latach, odnawiają przysięgę małżeńską, nie wierzą, że dotrwali chwili, w której odznaczani są Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Chętnie też wracają do czasów i okoliczności w których się poznali. – Ja mieszkałam w Korytowie, a mąż pochodzi z Dobrej Nowogardzkiej. Przyjechał tu w delegację, a konkretnie remontować ówczesną gorzelnię - wspominała pani JADWIGA TRUSZYŃSKA. Przypomniała, że ślub wzięli w tutejszym kościele, dokładnie 1 lutego 1969 roku. Dodała też, że w Korytowie pracowała najpierw w przedszkolu, potem w bibliotece, a także w geesowskim sklepie. Tu również, jako hydraulik pracował jej mąż. Dziś już są na emeryturze, a od ponad 35 lat mieszkają w Choszczynie. Wychowali trzech synów i córkę, z dumą opowiadają też o ósemce wnucząt. Pani Jadwiga wspominając o swoich pasjach, na pierwszym miejscu wymieniła taniec, wnuki odpowiedzieli haftowanie i szydełkowanie, natomiast mąż wskazał na jej zainteresowanie polityką. – Ja wolny czas lubię spędzać na wędkowaniu – podsumował RYSZARD TRUSZYŃSKI.

Zapytani o receptę, na dotrwanie do takiej chwili, obydwójce wskazali na cierpliwość, wytrwałość i wzajemne zrozumienie. – Oczywiście miłość też jest ważna – podsumowała jubilatka.

Malwina Jaszkiwicz, (tk)

{gallery}zlote_gody_truszynscy2019{/gallery}